

Pieśń trzydziesta czwarta. Wij



BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

PIEKŁO

Pieśń trzydziesta czwarta. Wij

Przed tak strasznym sakramentem padajcie wszyscy wraz
Wije się ten najdłuższy, ściągając do siebie wszelkie prucia
Wszelkie zło mu się przynależy w medalach właściwie
osnową to jego trzonu, ciągle snującego się wokół swej osi
Straszliwe to jedwabniki snują jego zapętlenia wygodne
Ciągle się nimi obwija, by swą dawną tuszę odzyskać
Ściąga ze świata włóczki wielobarwne, posiadające grubość
siniacząc nasze tyłki, krwotokami nadziewając pożegnania
Ma w posiadaniu wielkie skarby i konta multiplikujące się
Gardząc wszystkimi, wychodzi z torebką, w której ma złoto
w kieszonkach najdrobniejszych kradzieże dawne
Wije się, wije, ściągając swe fałdy po dawnym duchu
Teraz zbiera i zmiata wszystko skrywane i grzebie w tym
z zegarmistrzowską precyzją wydłubuje z nich, chrupie
Jego pusta twarz odbija tylko najstraszniejsze wizerunki
jest wśród nich cała galeria postaci, gestów do przymierzenia
Wielkie wypukłe lustro wkuwane w niego, błyszczą innymi
Wielkie cielsko jaka futrzanego z soplami po bokach nadciąga
Z daleka ściąga najstraszniejsze filmy wideo, oparte na faktach
Chce każde sekundy rozciągać w nieskończoność skończoność
Wyrzębany wędruje ciągle przez świat, posyłając mrówki
Zmielony chochoł nadciąga burzami, krzykami w wylądowaniach
Diagonale go zapowiadają w swych złamaniach i zatraceniach
kierunki błędnie wyznaczone po to, by wpaść w doły
Słyszysz, jak szoruje swymi stopami, płaty skóry opadają
Wielość jego naskórków niezmierna, w głąb tylko szelesty
Pozostawia po sobie zawsze te same ślady pachnące utwardzaczem
Zbija zeszepecone, dawne piękności, twarze podrzuczone mu pod
Jego rozpacz skryta pod głębokimi szatami, szatanami narzuconymi
Pewnie najlepsi krawcy zszywają mu te silikonowe odlewy cierpienia
w jedne masywne, kinetyczne stroiki, brzęczące wokół jak kastaniety
Co za zęczność ciągłego przeskakowania wobec regularnej krytyki
to chyba jednak są ruchy w tańce zakluczone, a choreografia tajemna
Bogactwo niezliczone obciąża jego tren ciągle gubiący się, zjadający się
W koszykach z supermarketów mu przywożą nowe ciężary z karmelu
ciągle w nowe formy roztapiane na podwieczorek dla kolegów
na posiedzenia rady zarządu spółek z ograniczoną odpowiedzialnością
gdzie rozsiada się w fotelach zestawionych z ławek kościelnych
Drzwi dwuskrzydłowe trzeba poszerzać dla niego na trzy skrzydła
Asystentka jego, wielka nierządnicą — ma napisane na wizytówce
Wszystkie narzędzia biurowe drżą, zwiastując nadchodzenie
dusze skulone jeszcze bardziej odwracają się od niego

szepcząc zapomniane paciorki, na które za późno w środku nocy gęstej
Omota wszystko swą architekturą z najtańszej blachy falistej
skręcane rdzewiejącymi śrubami deformującymi do oporu
Witaj nam, wielce nieurodzajny, skradający się powłóczyście
w najgłębszych jaskiniach zdobywałeś swe liczne blizny
lecz wśród brudu i futer zdzieranych masz tylko tanie drobiazgi
Oto śnieżne rękawiczki na przydługie palce, uszyte na zamówienie
Śnieżne uśmiechy, które jak guziki trzymają tłuste warstwy ze sobą
zwijają się ciągle, utrudniając jego chód, czyniąc go strojnym
Któż odpowiednio przywita takiego niespodziewanego gościa?
Bajaderowy jego bałagan, zalewany wielokrotnie Cointreau
w końcu jest on wybitnym specjalistą od organizacji tego typu eventów
W scenografiach piekielnych cateringi z jego łojów odzyskiwanych
w formie koreczków podawane, szczerze się można nimi zatykać na zawsze
Niewierni służdy w gnilnych wieńcach, zabierający sobie jego skrawki
łamią się nimi jak opłatkami, z jego skór węzowych, sezonowych
wkładają je potem do wisiorów i niosą jak medaliki bluźniercze
Przed tak strasznym sakramentem padajcie wszyscy wraz
marszcząc swe twarze w loki na podobieństwo do splątanego sobą
splątanego swymi niezwykle skomplikowanymi fryzurami
kształty wieży Babel, murów dzielących, krat więziennych układanych
Solidne są te sztuczne włosia, bardziej wytrzymałe niż naturalne
Przesuwając się prawie majestatyczne, drąży za sobą koryto rzeki
w której morskie tętniło życie, które zmarło wskutek oszustwa
i wycieku ropy skrytej pod jego powiekami przydługimi
On spowodował katastrofy tankowców, dryfujących kiedyś
żeglowały po morzu jako możliwe li tylko ładownie nieoclone
Z ich czarnych dziur wylały się nieczystości na odcięte tereny
po których Wj przechadza się jak w dawnym raju, podziwiając się
ciągle od nowa podziwiając swój wlokący się czarny masyw górski
Spod T-shirtu wychodzi mu kark owłosiony krecim futrem
woskowanym wielokrotnie, wielostronnie

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-trzydziesta-czwartawij>

Tekst opracowany na podstawie: *Bianka Rolando, Biała książka, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.*

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu *Wolne Lektury* (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację *Nowoczesna Polska* z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji *Wolne Lektury* – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).